



Mądra rada

Relacje ważniejsze niż przedmioty

„Potem wróciłem i ujrzałem próżność pod słońcem” — Kazn. 4:7.

Wyrażenie „pod słońcem” występuje tylko w Księdze Kaznodziei, około 29 razy. Salomon używa go do opisu ziemskiego życia, zwłaszcza pozbawionego wskazówek od Jahwe i szacunku dla Niego. Salomon obserwował i sam doświadczył pobażania własnym zachciankom, co spowodowało, że był zawiedziony i niezadowolony. W końcu dostrzegł, że docenianie piękna Bożego stworzenia i odczuwanie Jego obecności daje jedyną prawdziwą satysfakcję. Ta część Księgi Kaznodziei zawiera przesłanie dla nas, abyśmy bardziej cenili nasze relacje niż nasze dobra i dostrzegli, że posiadanie i radość są przemijające. To jest klucz do radości w życiu.

„Oto jest ktoś samotny i nie ma nikogo przy sobie, nie ma ani syna, ani brata; nie ma też końca jego trudu, a jego oczy nie mogą się nasycić bogactwem. Pyta on: Dla kogo się trudzę i odmawiam sobie przyjemności? To również jest marnością i przykrą sprawą. Lepiej jest dwóm niż jednemu, mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud: Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł” – Kazn. 4:8-10.

Dlaczego lepiej jest we dwoje niż w pojedynkę? Ponieważ posiadanie bliskich przyjaciół stanowi samo w sobie nagrodę. Możemy wspierać się nawzajem zarówno fizycznie, jak i emocjonalnie. W trudnych chwilach o wiele lepiej jest mieć obok siebie kogoś, kto doda nam otuchy. W chwilach niepowodzeń o wiele lepiej jest mieć obok siebie drugą osobę, z którą można znieść ból i otrzymać pomoc w odzyskaniu sił.

Na ruchliwej ulicy w jednym z zatłoczonych indyjskich miast ruch został zatrzymany. Duże drzewo upadło na wąską drogę. Młody chłopak wychylił głowę przez okno autobusu. Podeszedł do drzewa z plecakiem przewieszonym przez ramię, przyglądając się przeszkodzie. Chłopiec zrzucił plecak i bezskutecznie oparł się całym ciężarem ciała o pień drzewa. Dołączyło do niego kilku innych chłopców, lecz wciąż nie mogli ruszyć ogromnej kłody. Dorośli zaczęli dołączać, jeden po drugim. Wkrótce na kłodę napierała cała armia przemoczonych monsunem ludzi. W końcu osiągnęli masę krytyczną i udało im się przesunąć ogromną kłodę na pobocze. Ruch znów ruszył. W naszym ziemskim lub duchowym

życiu możemy napotkać duże drzewa, które można przesunąć tylko wtedy, gdy otwieramy się na pomoc innych.

W wersecie 12 znajduje się głębokie stwierdzenie: „A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać; a sznur potrójny nie tak szybko się zerwie”, które na przykładzie liny pokazuje dodatkową wartość wspólnoty. Jak pokazuje poprzednia historia, niełatwo jest rozdzielić dwie lub więcej osób, gdy łączy je wspólny cel.

Słowo „sznur” to hebrajskie *khoot* (Strong: H2339). To samo słowo jest przetłumaczone jako „nić” w Joz. 2:18: „Kiedy więc wejdziemy do tej ziemi, przywiążesz ten sznur z czerwonej nici do okna, przez które nas spuściłaś, a swego ojca i matkę, i braci, i całą rodzinę swego ojca zbierzesz u siebie w domu”. Szkarłatna nić, czyli sznur, była ilustracją wiary Rachab. Ta sama wiara ocaliła Rachab i całą jej rodzinę.

Szkarłatna nić jest „tkana” w całej Biblii jako ilustracja okupu. Okup jest tym, co nas duchowo łączy. Bez niego nikt z nas nie mógłby zwracać się do Boga o pomoc. Gdy jednak stanowi on podstawę naszej wiary, jak zapewnia nas święty Paweł, wszystkie doświadczenia będą współdziałać, aby pomóc nam osiągnąć cel, jakim jest duchowe zwycięstwo. Ci, którzy ufają Bogu i noszą szatę sprawiedliwości daną przez Jezusa, w ostatecznym rozrachunku nie zostaną pokonani (Rzym. 8:28).

Cenna mądrość

„Lepszy jest chłopiec ubogi a mądry, niżeli król stary a głupi, który już nie umie przyjmować napominania” – Kazn. 4:13 (BG).

Kiedy Salomon był młody, jego serce pragnęło mądrości. W późniejszych latach odkrył, że stracił zadowolenie, które towarzyszyło jego początkowemu panowaniu. Jezus powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mat. 18:3). Strata, jakiej doświadczył Salomon, nie dawała mu spokoju.

„Bo, wyszedłszy z więzienia, został królem, chociaż urodził się ubogim, gdy królem był tamten. Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, stanęli po stronie młodzieńca, następcy, który zajął jego miejsce, a niezliczone było mnóstwo ludu, tych wszystkich, na których czele stanął. Lecz potomni nie będą się z niego radować. To również jest marnością i gonitwą za



wiatrem” – Kazn. 4:14-16.

Kiedy Salomon zasiadł na tronie, szukał Boga, a Bóg pozwolił mu prosić o wszystko, czego pragnął. Salomon z pokorą przyznał, że nie potrafi dobrze rządzić i szlachetnie poprosił Boga o mądrość, której potrzebował, by sprawiedliwie panować nad ludem Bożym. Bóg dał mu mądrość, a także bogactwo (1 Król. 3:4-15). Teraz zdał sobie sprawę, że nie może uwolnić się od wspomnień o swoim zadowoleniu z czasów młodości, kiedy w pokorze otrzymał mądrość z góry (Jak. 3:17). Wszystko, co robił jako dorosły, kiedy dążył do przyjemności i samozadowolenia, nic nie znaczyło. To było jak próba chodzenia w bliskowschodnim sirocco [rodzaj suchego i gorącego wiatru, który wieje w basenie Morza Śródziemnego; przynosi ze sobą tumany piaskowego pyłu znad Afryki lub Półwyspu Arabskiego – przyp. tłum.].

Rozdział 5

„Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszy ku słuchaniu, niżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich; boć oni nie wiedzą, że źle czynią. Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje przedkieruj na wymówienie słowa przed obliczem Bożym, albowiem Bóg jest na niebie, a ty na ziemi; przeto niech słów twoich mało będzie” – Kazn. 4:17-5:1 (BG). Słowo „Bóg” w tych wersetach odpowiada hebrajskiemu *elohim* (Strong: H430). Termin *elohim* oznacza „najwyższy” lub „mocarz”.

Jest on używany nie tylko w odniesieniu do jedynego prawdziwego Boga, lecz także w odniesieniu do ludzkich władców, sędziów, a nawet aniołów. Nawet po tym, jak Bóg objawił swoje imię Mojżeszowi przy płonącym krzewie (2 Mojż. 3:14), termin *elohim* pojawia się w celu podkreślenia mocy i potęgi Boga. Pan kazał Mojżeszowi zdjąć buty, ponieważ znajdował się na świętej ziemi. Starsi z Indii zdejmują buty, zanim wygłoszą przemówienie. Chociaż wchodzimy w osobistą relację z Jahwe po naszym poświęceniu (Jak. 4:8), musimy pamiętać, aby zbliżyć się do Jahwe z szacunkiem dla Jego mocy i autorytetu. On pozostaje *elohim* wszechświata.

„Bo jako sen przychodzi z wielkiej pracy, tak głos głupiego z wielu słów. Gdy co Bogu poślubisz, nie omieszkiwaj tego oddać, boć mu się głupi nie podobają; cokolwiek poślubisz, oddaj. Lepiej jest nie ślubować, niżeli poślubiwszy co, nie oddać. Nie dopuszczaj ustom twoim, aby do grzechu przywodziły ciało twoje, ani mów przed aniołem, że to jest błąd. Przeczże masz Boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich? Bo gdzie jest wiele snów, tam i marność i słów wiele; ale się ty Boga bój” – Kazn. 5:2-6.

Właściwa cześć i poznanie zaowocują pragnieniem służ-

by Bogu i dowiadywania się, w jaki sposób możemy Mu służyć najlepiej (Jer. 29:11). Ktoś określił to obrazowo: „wyjmij watę z uszu i włóż ją do ust” [innymi słowy: „przestań mówić i zacznij słuchać” – przyp. tłum.]. Nasz ślub poświęcenia należy rozważyć za pomocą modlitwy, w sposób przemyślany i zupełny.

„Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim. Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie?” – Łuk. 14:26-28.

Nasz ślub poświęcenia to ofiara aż do śmierci. Wiąże się z nagrodami, trudnościami i doświadczeniami, które umacniają nasz charakter. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się wycofują. Salomon wiedział, że lepiej jest nie obiecywać, że zrobimy coś dla Boga, niż zaniechać wykonania tej obietnicy. Lepiej nigdy nie składać takiej obietnicy (3 Mojż. 30:2-4). Nawet szlachetne intencje mogą odciągnąć nas od pożądanego kierunku. Kiedy poświęcamy się sprawie Chrystusa, nasze priorytety muszą ulec zmianie.

Wersety 8-17 omawiają dwa czynniki, które mogą odciągnąć nas od skupienia się na naszym poświęceniu.

- niesprawiedliwość, którą widzimy w świecie
- pokusa bogactwa

Ojciec Salomona, Dawid, pisał o niesprawiedliwości w wielu Psalmach, z których jednym z najbardziej znanych jest Psalm 94. „Bogiem pomsty jest Pan, Boże pomsty, ukaż się!” – Psalm 94:1. Ta charakterystyka Boga brzmi po hebrajsku *el neqamot* i występuje tylko w tym Psalmie. Większość tłumaczeń oddaje ten fragment jako „Bóg pomsty”. Dawida przepełnia wściekłość z powodu panującej na świecie niesprawiedliwości i wzywa Jahwe do ukazania się w spektakularny sposób: „Ukaż się!”, aby dokonać srogiej zemsty na sprawcach zła.

W wersecie 3 Dawid dodaje: „Jak długo bezbożni, Panie, jak długo bezbożni radować się będą?”. Charles Spurgeon zauważył ten okrzyk udręki: „Wielokrotnie słyszano tę gorzką skargę w lochach inkwizycji, na stanowiskach biczowania niewolników i w więzieniach ucisku. We właściwym czasie Bóg ogłosi swoją odpowiedź, ale pełny koniec jeszcze nie nadszedł”.

Dozwolenie zła jest jedną z doktryn, które najbardziej doceniamy w tym czasie Żniwa. Stanowi ono jedyną satysfakcjonującą odpowiedź, gdy padają pytania, dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom. Zwróćmy uwagę na następujące rozumowanie, które zostało zawarte w Boskim Planie Wieków: „Bóg mógł zapobiec grzechowi. Fakt, że tego nie uczynił, powinien być dla



nas wystarczającym dowodem, iż zezwolenie na obecne istnienie grzechu jest zamierzone w celu ostatecznego osiągnięcia większego dobra. [...] Bóg zamierzył zezwolić na zło, dlatego, że przygotował lekarstwo mające uwolnić człowieka od jego następstw, wiedział, że doprowadzi go przez doświadczenie do pełnego zdania sobie sprawy z [...] niezrównanej wspaniałości cnoty przeciwstawionej grzechowi. [...] Biorąc pod uwagę wielki plan odkupienia i wynikające z niego »odnowienie (restytucję) wszystkich rzeczy« przez Chrystusa, rozumiemy błogosławieństwa wynikające z dozwolenia zła, które być może w inny sposób nie mogłyby być w pełni docenione” (strony 117-135).

Wielu szlachetnych ludzi poświęciło swoje życie naprawieniu krzywd świata, lecz tego nigdy nie da się zrobić na masową skalę. Nie oznacza to, że my, którzy się poświęcamy, musimy zaniedbywać jednostki, które padły ofiarą niesprawiedliwości. Jak napomina apostoł Paweł: „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” – Gal. 6:10.

Drugim rozpraszającym czynnikiem obecnego świata jest pokusa zdobycia i utrzymania bogactwa. „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój tam będzie i serce twoje” – Mat. 6:19-21.

Współczesny świat szerzy kulturę sukcesu. Istnieje przekonanie, że bogactwo materialne daje szczęście i zadowolenie, przekonanie, że wartość życia mierzy się wielkością konta bankowego, powierzchnią domu lub marką samochodów w garażu. American Heritage Dictionary definiuje chciwość jako „nadmierne pragnienie zdobycia lub posiadania więcej niż to, czego ktoś potrzebuje lub na co zasługuje, szczególnie w odniesieniu do bogactwa materialnego”. Dobrobyt jest postrzegany jako cel, a nie środek. Bogactwo powinno być używane jako zbiornik, a nie rzeka, i nie powinno zasilać osobistego imperium.

Nasze dobra materialne należą do Boga i powinny być wykorzystywane do realizacji Jego celu na ziemi. Jeśli nasz skarb jest w banku, nasze serce będzie ciemne i zimne jak metalowy skarbiec bankowy. Jeśli nasz skarb jest w niebie, nasze serce będzie przepełnione radością, pokojem i zadowoleniem – czymś, czego nie można kupić za pieniądze.

„Toć jest, com ja obaczył, że dobra i osobiwa rzecz jest, jeść i pić, i używać dobrego ze wszystkiej pracy swej, którą człowiek podejmuje pod słońcem po wszystkie dni żywota swego, które mu dał Bóg; albowiem to jest dział jego. A któremukolwiek człowiekowi dał Bóg majątność i bogactwo, i dał mu w moc, aby ich używał,

i odbierał dział swój, a weselił się z pracy swojej: to jest dar Boży. Bo nie będzie wiele pamiętał na dni żywota swego; przeto, że mu Bóg życzy wesela serca jego” – Kazn. 5:17-19 (BG).

Zadaniem Kościoła jest obficie jeść i pić ze źródła Pana oraz pracować w Jego winnicy. W jakim stopniu człowiek może to uczynić, w takim stopniu Bóg obdarzy go radością. Nasze obecne szczęście wzbogaca nasze ziemskie życie i pomnaża radości, które mają nastąpić. Smutek i ból odejdą kiedyś w zapomnienie. „Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują” – 1 Kor. 2:9.

Wartość dobrego imienia

„Lepsze jest imię dobre, niżeli maść wyborna; a dzień śmierci, niż dzień narodzenia. Lepiej iść do domu żałoby, niż iść do domu biesiady, przeto, iż tam widzimy koniec każdego człowieka, a żyjący składa to do serca swego. Lepszy jest smutek, niżeli śmiech; bo przez smutek twarzy naprawia się serce. Serce mądrych w domu żałoby; lecz serce głupich w domu wesela. Lepiej jest słuchać gromienia mądrego, niżeli słuchać pieśni głupich. Bo jaki jest trzask ciernia pod garncem, tak jest śmiech głupiego; i toć jest marność. Zaiste ucisk przywodzi mądrego do szaleństwa, a dar zaślepia serce. Lepsze jest dokończenie rzeczy, niżeli początek jej; lepszy jest człowiek cierpliwego ducha, niż ducha wyniosłego” – Kazn. 7:1-8 (BG).

Salomon napisał w innym miejscu o wartości dobrego imienia: „Cenniejsze jest dobre imię niż wielkie bogactwo, lepsza przychylność niż srebro i złoto” – Przyp. 22:1. Kto ma dobre imię, ten żyje w sposób, który zasługuje na zaufanie innych. Oznacza to okazywanie uczciwości, na której ludzie mogą polegać. Utrzymywanie dobrego imienia nie oznacza, że nigdy nie błądzimy, lecz oznacza, że kiedy popełniamy błędy, robimy wszystko, co w naszej mocy, by je naprawić.

Nasze życie powinno być w pełni uczciwe. Angielskie słowo „szczerłość” [„integrity”] pochodzi od matematycznego terminu „integer”, który oznacza „jeden” lub „liczbę całkowitą”. Nie powinno być różnicy między naszym duchowym zaangażowaniem a naszym ziemskim postępowaniem. Gdy składamy komuś obietnicę, tak jak wtedy, gdy składamy przysięgę Jahwe, musimy jej dotrzymać, nawet jeśli okoliczności, w których ją złożyliśmy, ulegną zmianie. Gdy inni mogą na nas polegać, zobaczą, że prowadzimy nasze życie w oparciu o wyższe zasady (1 Piotra 3:10-12; 2 Kor. 8:21).

Salomon podkreśla też wartość nagany w korygowaniu zachowań. Nagany rzadko są przyjemne. Uczą nas jednak mądrości (Hebr. 12:11).

„Nie bądź w swym duchu porywczy do gniewu, bo



gniew mieszka w piersi głupców. Nie mów: Jak to jest, że dawne czasy były lepsze, niż obecne? Bo to nie jest mądre pytanie. Mądrość jest lepsza niż majątek; jest ona korzystna dla tych, którzy oglądają słońce” – Kazn. 7:9-11. „Zaiste, nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by tylko dobrze czynił i nie grzeszył” (werset 20).

Wiara oznacza porzucenie wszelkiej nadziei na inną przeszłość (Filip. 3:14-15). Ważne jest, aby mieć właściwe spojrzenie na samego siebie. Kościół po tej stronie zastony nie ma w sobie sprawiedliwości. Ma jednak przykład i orędownika w Chrystusie. Ta mądrość przewycięży dziesięciu władców miasta (Kazn. 7:19), czyli pełną liczbę reprezentującą ziemskie rządy.

„Nie zważaj także na wszystko, co się mówi, abyś nie słyszał swojego sługi, który ci złorzeczy. Wie bowiem twoje serce, że i ty często złorzeczyłeś innym” – Kazn. 7:21-22.

Ostatnia lekcja jest taka, że nie ma nikogo sprawiedliwego (Rzym. 3:10). Miłość musi być kompasem, który kieruje naszym sercem. Doskonała intencja serca musi nasycać ducha nowego stworzenia. Starajmy się naśladować naszego Pana Jezusa i przybierajmy charakter, który w jak największym stopniu odzwierciedla Jego życie i służbę. Uczmy się od Salomona, że życie pod słońcem najlepiej jest przeżywać w służbie naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Ken Allison